

GOŚCIE POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Ministerstwo Skarbu

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego zawiadamia, że od środy dnia 28 maja r. b. biura Urzędu Skarbu Narodowego są przeniesione z ulicy Marszałkowskiej 154 do gmachu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej — Bielańska 10/12, dokąd też należy kierować wszelką korespondencję, tyczącą się Urzędu Skarbu Narodowego. 6498—6
 Biura Urzędu Pożyczek Państwowych pozostają nadal przy ul. Marszałkowskiej 154.

Dalsze zwycięstwa wojsk polskich.

Przekroczenie linii Zgniłej Lipy. Zdobycie Złoczowa. Połączenie z wojskami armji gen. Żeligowskiego.

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.
 Z dnia 29 maja.

Front galicyjski.

Zwycięskie wojska nasze przekroczyły całą linię Gniłej Lipy i obsadziły szereg wsi na wschodnim brzegu tej rzeki.

28 maja zdobyty został Złoczów, gdzie wpadły w nasze ręce bardzo bogate układy materiałów wojennych, działa, kulomioty, tabory kolejowe i większa ilość jeńców. Zdobyte dotychczas nie zdobyto śliczy.

Wojska generała Iwaszkiewicza nawiązały łączność samochodami z drugą dywizją strzelców generała Żeligowskiego, przybyłą z pod Odessy.

Front wołyński.

Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski.

Na froncie litewskim utarczki patroli wywiadowczych. Na odcinku pińskim walki trwają nadal. Piechota nasza dokazuje cudów waleczności, odrzucając ciągle kontrataki bolszewików na zdobyte przesmyki.

Po ciężkim boju zajęta została ufortyfikowana wieś Glinka przez 9-ą kompanię 34-go pułku piechoty, pod dowództwem porucznika Bołyński, który w walce tej zginął śmiercią bohaterką. Zdobyte zostały również wsie Widbor, Stolin i Osowa.

W zast. szefa sztabu generalnego
 Haller pułk.

Spotkanie Naczelnika Piłsudskiego z gen. Dowbor-Muśnickim.

Wojska wielkopolskie pod rozkazami komendanta.

Onegdaj o godz. 11 m. 50 przyjechał na stację Kalisz wagonem salonowym generał Dowbor-Muśnicki, którego na peronie powitał dowódca okręgu kaliskiego, pułkownik Lewaszczycki.

Punktualnie o godz. 12 przybył od strony Warszawy pociąg nadzwyczajny, wiozący Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, który — przyjmując warty honorową pod dowództwem komendanta 2 batalji. 29 p., por. Ulrycha i przywitawszy się z oficerami, znajdującymi się na peronie — powrócił do wagonu dokąd udał się po niedługim czasie gen. Dowbor-Muśnicki. U Komendanta w wagonie odbyła się dłuższa konferencja.

Naczelnikowi Państwa towarzyszył dowódca okręgu łódzkiego, gen. Osiański, świta i kilku oficerów ententy. Zjazd ten miał charakter wyłącznie wojskowy. Żadnych przyjęć i przedstawień ze strony władz oświeconych nie było.

Naczelnik Państwa i gen. Dowbor-Muśnicki spożyli obiad na dworcu kolejowym. Po obiedzie Naczelnik Państwa oraz towa-

rzyszący mu oficerowie polscy i koalicyjni, udali się kilku powozami na miasto. Zwiedzono zrujnowaną dzielnicę oraz park, po czym, o godz. 4.30 popołudniu Naczelnik Państwa i towarzyszący mu oficerowie powrócili na dworzec kolejowy. Ludność miasta witała Naczelnika Państwa owacyjnie.

Około godz. 5 popoł. Naczelnik Państwa wraz ze świtą odjechał pociągiem nadzwyczajnym z powrotem do Warszawy, zaś gen. Dowbor-Muśnicki do Poznania.

Podczas spotkania w Kaliszu między Naczelnikiem Państwa a dowódcą wojsk poznańskich gen. Dowbor-Muśnickim, ten ostatni oficjalnie, wraz z podległą mu armją, oddał się do dyspozycji i pod rozkazy Naczelnego Wodza wojsk polskich, Józefa Piłsudskiego.

W ten sposób wojska poznańskie przestały istnieć jako odrębna formacja i stanowią odąd integralną część armji Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak spowodowano wybuch wojny.

Ljon, 29 maja.

(P. A. T.)

Radio warsz. Obecnie gdy przedstawiciele Niemiec usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność za wywołanie wojny ciekawy dokument stanowią rewelacje dzienników niemieckich. „Frankfurter Ztg.” ubiegłego piątku powtarza za „Deutsche Politik” zasadniczy ustęp memorjału austro-węgierskiego, który służył za podstawę potwornej mowy, na zasadzie której miała wybuchnąć wojna. Memorjał ten jak wiadomo wysłany wraz z listem Franciszka Józefa do Wilhelma II, wyjaśnia powody, dla których Austro-Węgry pragnęły zgnieść Serbję.

Nie równie trafnie nie oświetla psychiki sprawców wojny. Memorjał ten był

zredagowanym przed zamordowaniem Ferdynanda Franciszka w Serajewie. Dodano doń poprostu parę wierszy post scriptum w celu zanotowania zamachu. Rządy w Wiedniu i Berlinie odegrały zatem komedię jedyną w dziejach świata (że użyjemy tu ulubionych słów dyplomacji niemieckiej), skoro utrzymywały, że nie mogły oprzeć się tłumowi ich oburzeniu spowodowanemu przez śmierć arcyksięcia. Cała kampanja prasy austro-niemieckiej w lipcu 1914 przeciw Serbji, żądająca zemsty, była jedynie inscenizowaniem, które miało ukryć premedytację wojny. Lud niemiecki pozwolił rozwinąć się tej kampanji, skoro wziął w niej udział za pomocą manifestacji na rzecz wojny, skoro się rzucił na Belgję i Francję, to stał się dobrowolnie współnikiem napaści, której sprężyną łatwo mógł wykryć a organizatorów zdemaskować.

Czyny armji i zamiary polityki ukraińskiej.

Krwawy szlak odwrotu ukraińskiego.

Lwów, 29 maja.

(P. A. T.)

Korespondent wojenny „Gazety Porannej” donosi: Dnia 25 b. m. watacha ukraińska w tym 4 oficerów, wywiekła z pałacu w Podkaminie Leonarda hr. Starzyńskiego i jego żonę Zofję i w bestjalcki sposób oboje zamordowali. Znamieną jest rzeczą, że mordu dokonywali oficerowie, a nie żołnierze. W pogrzebie nieszczęśliwych ofiar wzięła udział ludność obu narodowości, okazując żal głęboki. Według informacji, klasztor w Podkaminie został zupełnie zniszczony.

Dzienniki zamieszczają straszne szczegóły o odwrocie ukraińskim. Znaczą oni swój odwrot mordem i zgwałceniami. Wszystkie przedmieścia Krasnego puścili z dymem. W Złoczowie po odwrocie ukraińców wybuchł pożar. Miasto stoi w płomieniach.

Korespondent wojenny „Gazety Porannej” donosi: Zwycięskie wojska po stoczeniu licznych i pomyślnych walk wkroczyły wczoraj o godz. 8.30 rano do Złoczowa. Entuzjazm wśród ludności niepisany. Z Kalusza donoszą, że do szeregów naszych zgłosiło się bardzo wielu ochotników.

Połączenie armji bolszewickiej z ukraińcami.

Lwów, 29 maja.

(P. A. T.)

„Gazeta Poranna” donosi: Na podstawie zeznań wziętych do niewoli oficerów sztabu ukraińskiego można wnioskować, że nastąpiło definitywne połączenie armji ukraińskiej z bolszewikami. Zacięty opór w Galicji wschodniej, szczególnie nad Gniłą Lipą i w innych punktach wskazuje na usiłowanie ukraińców zupełnego przegrupowania się na tym froncie.

Najnowsza orientacja polaków ukraińskich.

Kraków 30 maja.

(P. A. T.)

Wiedeński korespondent „Nowej Reformy” otrzymał z Pragi następujące informacje: Już od dłuższego czasu Praga jest właściwym centrum polityki ukraińskiej. Od szeregu tygodni przebywają w Pradze dr. Singalewicz i inni delegaci obu republik ukraińskich i pertraktują z rządem czeskim w sprawie sojuszu między państwem czesko-słowackim a Ukrainą. Pełnomocnicy ukraińscy twierdzą, że miarodajne stery praskie okazują pełne zrozumienie dla sprawy ukraińskiej, a w wojnie polsko-ukraińskiej sympatje Czechów są po stronie ukraińców.

Po świetnych sukcesach oręza polskiego w Galicji wschodniej wydatnia się wśród polityków ukraińskich pewne odczucie co do losu tak zwanej republiki zachodnio-ukraińskiej.

Ukraińcy przekonali się, że sprawa z Polską nie jest tak łatwa i że utworzenie suwerennej republiki ukraińskiej na ziemiach odwiecznie do Polski należących przechodzi ich siły. Pałając jednak bezgraniczną nienawiścią ku polakom i wszystkiemu co polskie, przypominają sobie obecnie, swoje bliskie pokrewieństwo z narodem rosyjskim.

Jeżeli Galicja wschodnia nie ma być częścią składową suwerennej republiki ukraińskiej, niechaj że będzie wraz z Ukrainą składową częścią federacji rosyjskiej.

Oto najnowsza orientacja ukraińców galicyjskich, wytworzona w Pradze przy pomocy dyplomacji czeskiej. Członkowie ukraińskiej delegacji pokojowej w Paryżu odbywają od kilku dni narady z Sazanowem i ks. Lwowem.

Proces o morderstwo 13-letniego chłopca.

Matka zamordowanego Goldowa, została uciwinniona. Jej kochanek, Gutman, skazany na sześć lat więzienia. Gutman usiłował po wyroku uciec. Dano do niego kilka strzałów.

Dalsze badanie świadków.

Przedstawiciele policji kryminalnej.

Jest ich dwóch: Komendant Przygórski i b. agent Segalowicz. Są oni typowymi świadkami oskarżenia, na co obrona wielokrotnie się powoływała, wykazując, że takie stanowisko sprzeczne jest z temi zadaniami, jakie policji kryminalnej przy wykrywaniu przestępstw są powierzone. Pierwszy zeznaje komendant Przygórski. Opisuje on, jak zjawił się w poniedziałek rano o godz. 8 i pół na miejscu przestępstwa. Mały Szymonek, widząc w jego rękach sznur z pętlą,

który świadek sam znalazł w łożku,

„Na tym postronku brat się powiesił”. Zaznacza on sprzeczności w zeznaniach Goldowej, co do ilości skradzionego towaru i to jeszcze, że mrugała ona na służącą, gdy ta dawała zeznania. Poza tem badana w kryminalnej policji Goldowa miała powiedzieć świadkowi:

powiedziała:
 Złożyłam sznur na szyję synowi — ot, tak sobie!

Słów tych niema w akcie oskarżenia.

Oskarżona zaznacza jedynie, że komendant namawiał ją do przyznania się, obiecując jej wzamian za to wolność.

Zaprzeczenie pogłoskom o planowym napadzie Niemiec.

Warszawa, 29 maja.

(P. A. T.)

Donoszą nam ze sfery wojskowych. W ostatnich dniach mnożą się pogłoski rozsywane przez ludzi nieodpowiedzialnych, jakoby Niemcy zamierzali wtargnąć w granice Polski. Ze względu na powagę chwili, społeczeństwo musi na wszelki wypadek zachować powagę, a przede wszystkim przeciwdziałać pogłoskom rozsyłanym i w sposób rozszerzonym, mającym na celu wprowadzenie zamętu.

Należy zaufać naczelnemu dowództwu, które nie lekceważąc żadnego niebezpieczeństwa, strzeże bacznie naszych granic nie dopuści, ażeby wrog zaskoczył nas nienacka. Każdy polak i obywatel polski musi pamiętać, że wrogowie naszego państwa utrzymują całe zastępy zorganizowanych i wyszkolonych szpiegów, kto-

rzy mają za zadanie wyludzać i wykradać tajemnice wojskowe i rozpowszechniać niepokojące wieści. W obecnej chwili najważniejszym obowiązkiem narodu jest zwrócenie uwagi na wszelkie podejrzenia indywidualna i celowe paraliżowanie ich zadań.

Solidarna i roztropna postawa społeczeństwa może przyczynić się w wysokim stopniu do złamania wrogiem nam akcji szpiegowskiej w kraju. Przede wszystkim należy wystrzegać się w miejscach prywatnych i publicznych prowadzenia dyskusji o sprawach i sytuacji wojskowej, nie opowiadać rzeczy dotyczących się wewnętrznego położenia kraju, jego zasobów, materiałów i wogóle wszystkiego, co może być jakimkolwiek źródłem nieprzyjacielskiego wywiadu. Zdemaskowanych szpiegów należy oddawać w ręce właściwej wiedzy.

Słowem, przytoczonym wyżej kategorycznie zaprzecza.

Następnie opisuje świadek zeznanie Gutmana. Tutaj mec. Ettinger zapytuje: Jak postępowano na Olgińskiej w stosunku do Gutmana?

Świadek oświadcza, że zupełnie łagodnie, zaznaczając, że jest on znany, jako najłagodniejszy z komendantów.

Gutman: Postępowano ze mną bardzo okrutnie. Bill mnie bykowcem, wsadzali mi między palce kule karabinowe i ściskali potem rękę, deptali obcasami po nogach, a wreszcie wypuścili na mnie psa, który mi poszarpał spodnie.

Na dowód prawdziwości słów swoich Gutman pokazuje sądowi poszarpane spodnie. Podczas tych słów Gutman denerwuje się i płacze i wreszcie na pytanie obrony, świadek opowiada, jak sobie wyobraża wykonanie morderstwa. Uważa on, że o premedytacji niema mowy. Gutman musiał wejść do pokoju, chłopiec rzucił się na niego, powstała walka, w czasie której oskarżony udusił Leona. Strzyżek założono mu pewnie potem, gdy był nieżywy.

Drugi świadek Segalowicz, nie wnosi do sprawy nic nowego. Pytaniami mec. Ettingera ustalone zostaje, że wśród książek chłopca były dzieła Meina-Ride'a.

Służąca do wszystkiego.

Przed sądem staje Tekla Pietrzykowska, o której prokurator w swej mowie zaznacza, że jest tym świadkiem, dzięki któremu mamy tutaj dzisiaj sprawę. Jest to zdaje się poczciwa i dobra kobieta, posiadająca wszystkie wady i zalety swego powołania. Trudno o bardziej typową kumoszke, gadatliwą, zabobonna, żyjącą, jak człowiek pierwotny, tym, co mówią i co jej się w danej chwili zdaje. Opowiada ona szczegółowo naogół znane z aktu oskarżenia. Wspomnianej niedzieli, po sejsyji z Gutmanem, zamordowany miał jej powiedzieć: „ten złodziej przychodzi do niej a ona mówi, że to jej brat”. Wyszła ona z domu o 4 po pół. Następnego dnia Goldowa nie była bardzo zmartwiona. Powiedziała jej, że bandyci zabili syna. Przy badaniu przez kom. Podgórskiego Goldowa rzeczywiście mrugała na nią, ale ona powiedziała: „co ja mam świątwa ukrywać”. Później Goldowa była kiedyś u niej i proponowała jej kapustę z beczki i powrót na służbę. Świadek nie zgodził się na to, bojąc się domu, w którym popełniono taką zbrodnię. Przy tej okazji Goldowa prosiła ją, aby nie mówiła przy dalszych badaniach więcej, niż dotychczas.

Szwagrowie.

Dwaj bracia rozwiedzionego z oskarżoną męża: Hersz i Izrael. Ludzie, którymi, z przyczyn i pobudek zrozumiałych, kieruje nienawiść i ochęć zemsty, ci najwięksi wrogowie sprawiedliwości. Ich zeznania są jednym aktem oskarżenia przeciwko Goldowej. Mówią oni, że już podczas życia z mężem prowadziła się ona niemoralnie, że jej synowie skarżyli się, iż kochankowie dostają lepsze jedzenie, że raz nawet chciała ona otruć swego męża.

Niemoralne jej życie nie zostało ustalone, skargi synów nie potwierdzone, a sprawa otrucia, dzięki pytaniu mec. Ettingera, zamienia się w anegdotę. Okazuje się, że dała ona kiedyś mężowi szklanekę kawy. Ten wziął tyk, w ustach poczuł gorzki smak i wypluł. Oto podstawa posądzenia. Wreszcie Hersz Gold „rachuje, że ona go zabiła”. Nie wnikając w istotę sprawy, faktem jest, że ich zeznania są stronne i tak oparte na nienawiści bezgranicznej, że pod uwagę brane być nie mogą.

Na tem zakończono pierwszy dzień rozpraw.

Drugi dzień.

Sąd w dalszym ciągu bada świadków, posiadających dla istoty sprawy stosunkowo mniejsze znaczenie.

„Kuk“ w cukierni.

Hersz Rosen, kupiec kolonialny, zeznaje, że niejaka Rogozińska, z zawodu swatka, przedstawiła mu Goldową w cukierni Sterna, prawdopodobnie celem poznania się wzajemnego tej pary.

Z odpowiedzi udzielanych przez świadka na pytania mec. Ettingera, wynika, że Rosen, aby poznać naturę i charakter swej przyszłej żony, rozmawiał z nią tylko... o manufakturze.

Świadkowie-alibiści.

Następuje szereg świadków, którzy mają stwierdzić alibi Gutmana. Podczas badania tych świadków obrona niezwykle zżęcznie stawia pytania i ustala pobyt oskarżonego do godz. 5-ej w domu rodziców niezbiacie.

Ojciec Gutmana.

Przed sądem staje Aleksander vel Lender Gutman, ojciec oskarżonego. Na sali ogólne poruszenie. Na ławie oskarżonych niezwykle podniecenie i silny, nerwowy płacz. Stary Gutman mówi, z początku spokojnie, ale już po kilku minu-

tach głos zaczyna mu się załamywać, a gdy opisuje tortury, zadawane synowi w policji kryminalnej przy ul. Olgińskiej, zaczyna płakać.

Zeznaje on, że syn wyszedł z domu w pół do 6-ej, a wrócił o godz. 8-ej.

We wtorek klucznik z Olgińskiej przyniósł mu list, w którym syn opisywał, jak go katowano, że jest cały spuchnięty itd. Z tego listu dowiedział się, że podejrzewają syna o zamordowanie Leona Golda. Nie skarżył się naczelnikowi policji kryminalnej, gdyż myślał, że na Olgińskiej biją, mając do tego prawo.

Treść listu potwierdził mu potem jeden z więźniów, który na Olgińskiej siedział z synem. Nie może sobie wyobrazić tego stosunku do Goldowej, bowiem syn ma w Warszawie narzeczoną, z którą miał się za kilka tygodni ożenić i którą bardzo kochał. W policji mu powiedzieli, że jeśli opowie o tem, że syna bito, to tylko pogorszy całą sprawę. Więc milczał.

Co się tyczy zdolności syna, to stwierdza on, że ten miał złą głowę do nauki. W jego rodzinie jest dwóch idiotów i najmłodsza córka głupkowata. Sam oskarżony przed kilku laty wyciął kiedyś wszystkie obrazki z nowej encyklopedii w 21 tomach. Zresztą charakter ma bardzo dobry. Pieniądze na handel otrzymał od swej narzeczonej.

Dziadek Prusinowski.

76-letni Józef Prusinowski jest dziadkiem Gutmana. Stary ten, siwy starszek sam mówi o sobie, że słabą ma bardzo pamięć. Jakby na potwierdzenie tych słów nie może sobie przypomnieć, czy pamiętna niedziela była zimą, czy latem! Ale pamięta dobrze, że w dzień ten przyszedł do niego Moszek (t. j. oskarżony) o godz. 6-ej i pozostawał do 8-ej.

Główny alibista.

Jest nim Jakób Warski, kuzyn Gutmana. Zaznaczyć należy, że w niedzielę tą spotkał oskarżonego o godz. pół do 6 przy zbiegu ulic Cegielnianej i Piotrkowskiej i odprowadził go aż na Pasaz Szulca № 20, przed dom dziadka Prusinowskiego. Dokładność czasu stwierdza bardzo rzeczowymi dowodami.

Badanie świadków ukończone.

Ekspertyzy.

Sąd przystępuje do badania ekspertów. Pierwszy zeznaje majster ślusarski,

Klinger.

Stwierdza, że klucze, stanowiące dowód rzeczowy, są od zwykłego zatrzasku.

Zamek ten można otworzyć wytrychem, nie psując zatrzasku.

Wytrych musi być dopasowany.

Mec. Ettinger stwierdza en partheses, że złodzieje chodzą zwykle na wyprawę z pekiem rozmaitych wytrychów.

Dr. Tubja sz w imieniu wszystkich trzech lekarzy-ekspertów najpierw dokładnie opisuje trupa. Goldowa płacze szmatkując.

Eksperci ustalili dwie hipotezy: 1) Powieszenie jest wykluczone. Chłopca uduszone sznurem; 2) hipoteza ta opiera się na fakcie, że pregi od sznura, zarzuconego osobie żywej i trupowi, nie różnią się od siebie.

Jeżeli go uduszone ręką, a potem zarzucono mu w nocy z 22 na 23 petlę na pewien czas, to mogła również powstać prega.

Obroncy jednak, opierając się na dziełach z dziedziny medycyny sądowej, doprowadzają do tego, że ekspert stwierdza, iż śmierć mogła nastąpić przez powieszenie się w pewnej pozycji, a również przez własnoręczne zaciągnięcie petli przez zmarłego.

Przedstawiciel urzędu prokurator-skiego.

Mowa oskarżająca podprokuratora Maciuszewskiego skonstruowana była nadzwyczaj misternie, jeżeli wziąć pod uwagę stosunkową nikłą ilość poszlak i wielkie luki śledztwa. Nie opuszczono w niej ani jednego najmniejszego nawet szczegółu, który bądź bezpośrednio przemawiał na niekorzyść oskarżonych, bądź dawał się pośrednio w ten sposób interpretować.

Oczywiście podstawą oskarżenia były zeznania tych świadków, którzy zeznawali na niekorzyść oskarżonych, a więc przede wszystkim dwóch szwagrow Goldowej. Tekli Pietrzykowskiej i komendanta Przygórskiego.

Do zeznań świadków alibistów oskarżyciel nie przywiązuje wagi, uważając je za stronne, jako podane przez krewnych. Z zeznań świadków obojętnych wyjęte zostało to, co przemawiało przeciwko pod sądny.

Wszystkie sprzeczności stawały się tutaj wymownymi dowodami winy.

Materiał śledztwa i rozpraw rozdzielł na cztery grupy: 1) Pierwsze chwile po morderstwie. 2) sprawa kradzieży. 3) sejsyja z Gutmanem i 4) wypadki po dokonaniu ohydnych morderstwa. W te cztery grupy ułożony materiał przedstawiał się

imponująco i zżęczne jego powiązanie mogło upoważnić oskarżyciela do następującego zakończenia swej mowy:

„Mordu tego nie mógł dokonać nikt inny, tylko oskarżeni. Gold zginął pod walącym się dachem płonącego domu, nad którym wisiała skaza cierpień 13-letniego chłopca, który umiał waleczyć i został zwyciężony. Sprzysięgli się przeciwko niemu: on—potrójnie możny i silny, możny, gdy mordował, możny, gdy stawiał świadków i możny, gdy szło o obronę, i ona—potrójnie wyrodna matka; wyrodna, gdy rozwodząc się, pozabawiła dzieci swe ojca, wyrodna, gdy pod dach swego domu wprowadziła kochankę i bezgranicznie wyrodna, gdy mordowała swe własne dziecko. Wnoszę o ukaranie morderców w takim stopniu, w jakim ohydny był to morderstwo.

Mowy obrońcy Goldowej.

Mecenas Piotr Kon, uważając widocznie akt oskarżenia za zbyt słaby w stosunku do swej klientki, aby go punkt za punktem obalał, zrezygnował niemal oalkowicie z polemiki z wywodami oskarżyciela, przenosząc punkt ciężkości na uczuciową stronę sprawy. Roztoczył obrońca szereg ładnie wzruszających obrazów miłości macierzyńskiej, mówił o prawie i instynkcie młodej kobiety do życia i życia, która jako kobieta, jest tylko namiętnością, podczas gdy mężczyzna jest tylko też namiętnym. Opisywał najokrutniejszy ból tych, co się wyplakali nie mogą, przedstawiał oskarżoną, jako kochającą matkę, która własnym trudem utrzymywała dom i jakże pięknie kształciła swe dzieci, a szczególnie zabitego, który był całą nadzieją nieszczęśliwej kobiety.

„I ta kobieta miałaby mordować swego pierworodnego? Odrzucam to przypuszczenie przez, jako coś potwornego, nie dającego się pogodzić z naturą i przeszlnością tej błędnej matki!”

Obronca jedynie zwrócił uwagę na błąd, jaki popełnił kom. Przygórski, prowadząc dochodzenie w tym kierunku, że zabili oskarżeni i odpowiednio opisują protokół.

„Wróćcie Szymonowi Goldowi matkę, do której tak tęskni i której tak potrzebuje”, zakończył obrońca.

Mowa wywołała na sali głębokie wrażenie. Lży świeciły w oczach wielu słuchaczy, a szczególnie słuchaczek.

Mowy obrońców Gutmana.

Dwaj obrońcy drugiego oskarżonego, Gutmana, podzieliłi pracę w ten sposób, że mec. Jasiński głównie zbijał kolejno punkty, wysunięte w oskarżeniu, a mec. Ettinger sięgnął głębiej i zajął ogólnymi podstawami sprawy i materiału.

1. mowa mec. Jasińskiego.

Była ona świetną odpowiedzią na mowę prokuratora. Punkt za punktem poddany był skrupulatnej ocenie i obalany z mistrzowskim wnioskowaniem.

Dla stwierdzenia tak ohydnych morderstw trzeba się kierować nie pobudkami kucharki, lub filozofią mniej albo więcej udanego komisarza policji, ale należy z całą skrupulatnością prześledzić fakty i oprzeć się tylko na dowodach niezbitych i bezwzględnych. To, że Gutman ukradł Leonowi pieszożoty matki i plynąca stąd nienawiść chłopca, jest, jak wszystkie tu wygłoszone przypuszczenia, śmieszne. Inne uczucia żywi kobieta dla dziecka, a inne dla swego kochanka. Zresztą byłoby częstsze zjawiska reakcji ze strony chłopca, a tego nie ustalono.

Zeznanie komisarza jest fantazją bez potwierdzenia. Aby je znaleźć ucieka się on do wymuszania drogą katowania i inkwizycji, która to droga pacy jedynie sprawiedliwość.

Niedokładności w zeznaniach Gutmana są zrozumiałe. Są one najlepszym dowodem jego niewinności. Gdyby Gutman wiedział, o której godzinie popełniono morderstwo nie różniłyby się jego zeznania w sprawie czasu. Ale on o tem nie wiedział i bał się, że każde zeznanie przemówi na jego niekorzyść.

Obronca kolejno zatapia się ze wszystkimi punktami oskarżenia i z dowodami rzeczowymi, wykazując ich nierzetliwość.

To, że Gutman dopiero 9 kwietnia przypomniał sobie o spotkaniu z Warskim, nie jest dowodem winy, a to, że niektórych rzeczy nie zeznał przed sędzią śledczym, jest

jego prawem. On może zupełnie nie odpowiadać zupełnie przed sędzią śledczym, a nawet przed sądem, i tego mu za dowód winy poczytać nie wolno!

I w ten sposób upadły jeden za drugim zarzuty oskarżenia.

A gdy już nie z nich nie pozostało zwrócił się obrońca do sądu z prośbą o uniewinnienie niewinnie cierpiącego.

2. Mowa mec. Ettingera.

O ile mec. Jasiński po jednej cegiełce rozebrał gmach oskarżenia, to drugi obrońca z innej strony przystąpił do tego „działa zniszczenia”: wstrząsnął on fundamentami budowl i, wykazawszy ich kruchość, od razu gmach cały w gruzach zagrzebał.

Tylko okoliczności mogą stanowić materjał. Wszystko przemyczone do sprawy jest krzywdą dla sprawiedliwości.

Pierwszy wyrok na Gutmana wydała ulica. Ale logika ulicy jest przeciwieństwem logiki rozumu, jedynej, jaką się wolno powołać sądowi. Logika ulicy jest logiką biologiczną, a nawet zoologiczną.

Całe badanie było niesłychanie wadliwe. Akta pierwszego badania, które według przepisów prawodawcy winny być wraz z dochodzeniem wstępem w ciągu 24 godzin ukończone i przesłane z policji do sędziego śledczego, znajdowały się w policji i były dopełniane w ciągu niemal dwóch tygodni! Zostały one zaopatrzone sprawozdaniami komisarza Przygórskiego, zaopatrzone w uwagę, że nie należy, nawet za kancją wypuszczać aresztowanych z więzienia. Ta wskazówka i rada pana komisarza pod adresem swej bezpośredniej zwierzchniej władzy jest czem niesłychanym i niedopuszczalnym. Całe śledztwo wstępne prowadzone było fatalnie, co przysłał zresztą sam prokurator. A gdyby nawet nie było tak źle, to przecież prawodawstwo angielskie, najlepsze bezwzględnie, wogóle je bagatelizuje i przywiązuje tylko wagę do żywego słowa na rozprawach sądu.

Sprzeczność zeznań nie jest dowodem winy. Szuka jej się tylko dlatego, aby zbadać motywy postępowania świadka.

Cała sprawa obraca się między dwoma hipotezami, zbudowanymi przez Teklę Pietrzykowską i kom. Przygórskiego. Służąca za dwie marki tagodniowo do wszystkiego stała się osiłą duchową sprawy. Ona ma ocenić, czy Goldowa rozpaczła na płatkę, czy też na dwojkę i tym zdecydować o winie; ona orzeka, że motywem przestępstwa było, usunięcie przeskody w miłości!”

Obronca następnie rozważa sferę, w której się to wszystko dzieje i mówi, że my nie jesteśmy w stanie wiele rzeczy pojąć, a więc tembardziej osądzać. W ten sposób cała mowa jest jednocześnie jakby wykładem naukowym, pełnym cennych wskazówek dla sądu i dla tych, którzy sądownictwo nasze i prawodawstwo w przyszłości kształtować będą. A jednocześnie walczy ona ze wszystkimi zeznaniami z niezwykłą łatwością i ściera je w pył i proch. Wreszcie dowodzi obrońca, że przestępstwo to niema motywu. Sprawie tej brak duszy i brak rozumu.

Po krótkiej replice prokuratora i ostatnim słowie oskarżonych przewodniczący oznajmia, że sąd ogłosi wyrok dnia następnego.

Wyrok.

Wczoraj o godz. 6 i pół wiecz. sąd ogłosił wyrok skazujący Moszka Gutmana na 9 lat ciężkiego więzienia, którą to karę amnestją zmniejsza do lat 6, pozbawienie wszystkich praw i 300 marek kosztów sądowych. Gucię Gold dla braku dowodów uniewinniono.

Gdy prowadzono Gutmana do więzienia przy ul. Długiej, na tejże ulicy pomiędzy Passażem Szulca a Cegielnianą, Gutman rzucił się do ucieczki.

Wówczas policjanci dali doń kilka strzałów. Zbiega ujęto przy pałacu Poznańskiego i odprowadzono do więzienia.

Ogród

„Colosseum”

Cegielniana 16

Pierwszorządny familijny program, oraz występy

B. BRONOWSKIEGO.

Codziennie dwie komedyjki.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

W niedzielę dn. 1 czerwca zmiana programu.

W razie niepogody przedstawienia w zimowej

Sali. Zachodnia 53. 201—4

W Zakopanem na Bystrym — 3 pokoje do wynajęcia. Władność. Śienkiewicza 6, lewa oficyna, 1 piętro. 493—2

Zgubiono paszport, wydany w Warszawie na imię Ignacego Szeinfelda. 574—3

Zgubiono paszport, wydany w pow. Łowickim, gub. Warszawskiej, we wt. Sobota, na imię Marjaany Singer. 648—4

Zgubiono paszport niewiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjaany Gudem, oraz listę gitymację chlebową na 5 osób. 679—5